



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr **271**

271

WÓDZ POLSKI WALCZĄCEJ

Józef Piłsudski.



1916.



W czasach tak przełomowych dla Polski, w chwili, kiedy los nasz rozstrzyga się może na przeciąg stuleci, każdy Polak odczuwa konieczność ładu w narodzie, szuka wokół siebie kierowników, którzyby w mocną dłoń ujęli ster naszych spraw, zaś wysiłki jednostek i grup złączyli w jedną, zbawienną dla Ojczyzny całość.

Od czasu do czasu słyszy się skargi, że niema takich ludzi między nami. Gdyby tak było naprawdę, gdyby z Narodu naszego nie wyrosli w tych czasach mężowie, godni tych wielkich zadań, jakie mamy przed sobą, możnaby zwątpić o Polsce i Polakach. Tak nie jest. O jednym z tych, którzy mieć winni zaufanie wszystkich, chcemy powiedzieć kilka słów.

To — Józef Piłsudski.

O Piłsudskim niedawno wiedzieli tylko ci, którzy w tajnych spiskowych organizacjach walczyli z zaborcami; tam znano go i kochano oddawna. Naród cały ujrzał go dopiero w czasie wojny, już jako męża dojrzałego, co w ciągu dziesiątków lat pracy przygotowywał się, by stanąć na wysokości zadania w chwili stanowczej, decydującej dla Polski.

Piłsudski urodził się w 1867 roku w Żuławie, na Litwie. Wychowany w zamożnym

domu obywatelskim, w staropolskim dworze, już od dzieciństwa stykał się z żywym wspomnieniem walk o Niepodległość Polski. Pośród najbliższej rodziny miał ofiary z czasów powstania i prześladowań moskiewskich. Uczył się ponad wszystko kochać wolność i Polskę — a nienawidzić najeźdźców i walczyć z nimi.

To też w gimnazyum już w Wilnie, kształci swą młodą duszę, czyta i myśli dużo, styka się z prądami rewolucyjnymi — przygotowuje się do przyszłej swej działalności. — W tym czasie zaczyna się jego tajna początkowo praca oświatowa wśród rzemieślników wileńskich.

W roku 1885 Piłsudski wyjeżdża do Charkowa na uniwersytet, bierze udział w tajnym życiu młodzieży, lecz za swą działalność zostaje wkrótce wydalony i wraca do Wilna.

I odtąd zaczynają się lata ciągłej walki z Moskwą, pełne niebezpieczeństw i przejść ciężkich. Złamałyby one każdy mniej potężny charakter, lecz Piłsudskiego tylko hartują, wzbogacając jego myśl i ducha.

W 1888 roku zostaje wysłany na pięć lat na Syberyę. Tam poglądy jego dojrzewają. Po powrocie jest już politycznie zupełnie wyrobionym działaczem.

Rozejrzawszy się w istniejących wtedy prądach i zgrupowaniach politycznych Piłsudski nie znalazł nigdzie dla siebie miejsca. To też w znacznej mierze przyczynił się do powstania nowego stronnictwa — Polskiej Partii So-

cyalistycznej. Będąc jednym z przywódców, wykazał niebywałą wytrwałość i energię, spokój i trzeźwość myśli. Zajmował się niemal wszystkim: i tajną drukarnią, i redakcją „Robotnika“, i objazdami organizacyjnymi — w każdej pracy brał udział, walcząc jednocześnie z brakiem środków do życia. Musiał błąkać się nieraz, kryć bezustannie przed żandarmami.

Nie zachwiał się ani na chwilę. W swoich kołach był dobrym duchem, co otuchy dodawał i krzepił w ciężkich chwilach.

Zawsze gorący patriota, krzewił wśród socjalizmu polskiego przekonanie, że pierwszym etapem na drodze do ustroju socjalistycznego w Polsce jest wywalczenie Niepodległości. Stopniowo zaczęła się budzić myśl, że, aby po wolność sięgnąć z bronią w rękę, należy się do tego przygotować.

Lecz oto nagle praca owocna została przerwana: Piłsudski w Łodzi został uwięziony, jako niebezpieczny przestępca polityczny. O ucieczce ze Szlisselburga, gdzie go osadzono, nie mogło być mowy. Piłsudski udaje obłąkanego i w ten sposób dostaje się do szpitala w Petersburgu. W jakiś czas jednemu z jego towarzyszy udaje się znakomitym podstępem wydostać go ze szpitala. Po chwilo-
wym pobycie w Londynie, po tułaczce, w czasie której Piłsudski znów rozwija dawną swoją pracę — przedostaje się wreszcie do Krakowa i tam osiada na stałe.

Zbliżają się czasy rewolucji 1905 roku. Piłsudski jest gorącym zwolennikiem powsta-

nia, lecz nie znajduje posłuchu nawet wśród najbliższych. Socjalizm w owym czasie — przynajmniej jako całość — nie przyjął myśli Piłsudskiego.

Wierzono, że masowy ruch, nieprzygotowany uprzednio, wystarczy by zwalić tron carski.

Piłsudski czyni nadludzkie wysiłki. Propaguje przeszkodzenie mobilizacyi, stara się o broń, wyjeżdża nawet do Japonii, by stamtąd zyskać pomoc dla ruchu polskiego.

Lecz wszystko zawodzi. Brak pieniędzy, przerwanie komunikacyi, a nadewszystko brak zrozumienia i poparcia — zmusza Piłsudskiego do zmniejszenia swych planów.

Był to okres rozrostu „bojówek”. Piłsudski stara się tę Organizację Bojową, którą miał pod swemi rozkazami, doprowadzić do typu wojskowego. Opierał się drobnym zamachom, w miarę możliwości dążył do walki partyzanckiej, z większymi oddziałami wojska moskiewskiego.

Liczył, że w ten sposób społeczeństwo przyzwyczai się do walki zbrojnej, a rząd poniesie największe straty. Zanim jednak te rzeczy przybrały większe rozmiary, ruch rewolucyjny zaczął przygasać. — Było już za późno...

Piłsudski nie ustaje w pracy, nie zniechęca się, a w owych chwilach trzeba było nadludzkiej niemal mocy, aby nie upaść na duchu. Oto przegraną została walka o Wolność, choć wszystkie warunki zewnętrzne zda-

wały się sprzyjać naszym bojownikom. Rosya, zaplątana w daleką wojnę, ponosiła klęskę za klęską.

Rząd i cała machina państwowa była demoralizowana, wycieńczona walką z wrogiem zewnętrznym i rewolucją wewnętrzną. Jaskrawo wychodziła na jaw cała zgnilizna państwa carów. Zdawało się, że wystarczy jeden, potężny wysiłek woli polskiej — a runie gmach niewoli, pękna kajdany.

Piłsudski lepiej, niż ktokolwiek inny, widział to wszystko i rozumiał. Starał się stworzyć polski czyn zbrojny, próbował wydobyć z narodu moc i wiarę w swe siły — i zawiódł się nawet na swoich najbliższych. Trudno wyobrazić sobie, ile bólu, ile goryczy musiało powstać w duszy człowieka, którego jedyną myślą, jedynym celem było wyzwolenie Ojczyzny.

Lecz nie darmo sam Piłsudski powiedział o sobie: „Jestem, jak Litwin, uparty — długo myślę, lecz od postanowienia nie odwodzą mnie trudności“¹⁾.

¹⁾ Słowa wypowiedziane przez Piłsudskiego na bankiecie po Radzie Gł. Zw. Strzeleckich we Lwowie w dniu 20 lipca 1914 r.

I tu ujawniły się w całej pełni te cechy Piłsudskiego, które tworzą z niego postać niezłomną, człowieka, stworzonego do kierowania zbiorowym czynem narodu.

Nie poddał się w tych chwilach zniechęceniu i bierności, które jak zaraza szerzyły się

w społeczeństwie. Narazie niewielu znalazł ludzi, którzy nadali się na jego współpracowników, sięgnął do tych, którzy najmniej ulegli złym wpływom przegranej 1905 roku, — do młodzieży.

W tym czasie P. P. S. rozpada się na dwa odłamy. Organizacya Bojowa, a z nią Piłsudski, zgrupowali się we Frakcyi Rewolucyjnej, która na swym sztandarze wypisała Niepodległość Polski i walkę zbrojną. W początkach 1908 roku przy Organizacyi Bojowej powstaje koło wojskowe; wkrótce przemienia się ono w tajną organizację wojskową, Związek Walki Czynnej.

„I szedł Piłsudski drogą nad siły ludzkie, sam jeden rozpoczął naukę militarną w Polsce, z paroma młodzieńcami, co jak on, Polskę ukochali. Był im nauczycielem, kolegą, przykładem.

Mauzer i parę browningów, stare regulaminy woskowe rosyjskie, były środkami przyszłej armii polskiej...

Szedł On między tysiącami przeszkód, wbrew wszystkiemu. W siedmiu zaczęli — dawał im Piłsudski nie tylko wiedzę wojskową — karmił ich duszą i sercem swoim; urabiał ich na bojowników wielkiej sprawy sam jeden. Co niósł w sobie, czym była dla niego sprawa Ojczyzny, niech służy fakt stosunku ludzi do niego, ich przywiązanie.

Ta dusza, która obok koleżeńskiego, najprostszego obchodzenia się z ludźmi — miała w sobie coś z orlej siły, nakazywała wszyst-

kim szacunek. Wrogowie nawet z drogi mu ustępowali“.

Tak pisze o tamtych czasach jeden z podkomendnych Piłsudskiego.

A przeciwników w owym czasie było wielu. Związek Walki Czynnej był organizacją bezpartyjną, a więc słabo związaną z Organizacją Bojową i P. P. S. Wywołuje to niezadowolenie w partyi, chwilowe zatargi nawet.

Spółeczeństwo ośmiesza wprost zaczątki ruchu.

Śmieszna się wydawała ta małeńka garstka ludzi, cichaczem ćwicząca się po polach, zupełnie bez poparcia i środków — a jednak mająca śmiałe zamiary stworzenia Armii Polskiej!

I rzeczywiście trzeba było niezwykłych zdolności twórczych i organizatorskich, trzeba było Piłsudskiego, aby z tych poczynąń stworzyć prawdziwą siłę wojskową i odrodzić całą naukę wojskową polską! Trzeba było ogromnych zdolności wojskowych, aby samouctwem wykształcić siebie na Wodza, a innych na oficerów; trzeba było świetnego kierownika, by wynaleźć odpowiednich pomocników, nadać rozpęd pracy i ogarniać nią coraz szersze koła.

Owa umiejętność wynajdywania ludzi, odpowiednich do pracy, oraz umiejętność urabiaiania ich, jest cechą bardzo znamienneą dla Piłsudskiego.

Wybranych swoich nie traktował, jak pionków, kierowanych jedynie jego wolą. Przeciwnie, dawał im samodzielną i odpowiedzial-

na pracę — kazał własnymi siłami zwalczać trudności. Według jego wyrażenia, był to system wychowywania ludzi — nager (pływanie), by wśród piętrzących się trudności wyrabiali w sobie hart, niezłomną wolę, szybkość postanowień i poczucie odpowiedzialności za swoją pracę. Wymagał naprężenia wszystkich sił — choć nie dawał zadań ponad siły. I nie było w tem ani cienia obojętności, traktowania innych tylko, jako narzędzi.

Podkomendnym swym dawał bardzo wiele z siebie. W każdym słowie jego przebijało się to gorące ukochanie ludzi, to koleżeńskie przywiązanie, jakie ma zawsze do swych towarzyszy. Więc nic dziwnego, że ludzie przywiązywali się i przywiązują do niego bezwzględnie, całą duszą. Za tą skromną, nie starającą się wynieść ponad tłum, postacią — idą zwarte szeregi jego żołnierzy na śmierć — poszliby na głód i poniewierkę — wszędzie, gdzie On rozkaże. Poszliby z mocną wiarą, że tak potrzeba — bo tak chce komendant, poszliby z przekonaniem, że Jego nie zabraknie wśród nich, że podzieli z nimi los wszelki, nawet najgorszy.

Przywiązują się podkomendni do Piłsudskiego i za jego uśmiech, pogodny w najgorszych chwilach, i za jego surowość, bezwzględność, gdy chodzi o spełnienie obowiązku.

A ma Piłsudski prawo wymagać od innych, gdyż sam pracuje z niestygnącą, niezłomną energią. W czasach krakowskich, gdy rósł ruch wojskowy, pracował po kilkanaście

godzin na dobę. W skromnym jego mieszkaniu tętniał potężny puls pracy, wrzało młode, nowe życie. Przesuwali się ludzie, szły rozkazy, odbywały się ciągle narady. A każdy wychodził pokrzepiony — wzrastała wiara w podjętą, nową dziedzinę naszych wysiłków.

W 1910 roku organizują się w Galicyi jawne Związki Strzeleckie, kierowane przez otoczenia Piłsudskiego.

Inna część młodzieży powołała do życia t. zw. Drużyny strzeleckie, organizację bratnią, która w dalszym rozwoju wypadków coraz bardziej zbliżała się do Strzelca, a obecnie walczy wspólnie z nim pod komendą Piłsudskiego.

Ostatecznie stosunki układają się w 1912 roku, w czasie, gdy groziła wojna rosyjsko-austriacka. W roku tym powstaje Polski Skarb Wojskowy, a dla kierownictwa polityką partye niepodległościowe łączą się w Komisję Tymczasową, której poddają się zarówno Strzelcy, jak Drużyniacy. Istnieje więc już początek rządu, skarbu i wojska polskiego. Powstaje koło 200 kół Strzeleckich i koło 100 Drużyniackich.

Jeszcze nie wszystko dojrzało, nie wszystkie tarcia między partjami ustały, a ruch wojskowych nie rozrósł się dostatecznie, — gdy przyszedł rok 1914 — wojna europejska.

W poprzednich latach pracy i walki zwolennicy ruchu niepodległościowego wyrobili sobie jasny pogląd, jak naród nasz powinien się zachować w czasie walki między zaborcami.

Nie wolno nam było pozostać w bezczynności! Gdyby Polska w wojnie, przełomowej dla całego świata, a toczącej na naszych ziemiach, nie zajęła wyraźnego stanowiska, nie sięgnęła po to, co się jej słusznie należy — wówczas obcy nie liczyliby się z nami zupełnie, a czasy obecne przyniosłyby nam tylko ruinę, zgliczcza — i trupy tych, którzy walczą w wojskach zaborczych, brat przeciw bratu. Piłsudski i jego otoczenie nie chcieli dopuścić do walki bratobójczej, przymusowej — pragnęli, by Polacy znaleźli się w jednych szeregach — w szeregach Wojska Polskiego! A ponieważ większość ziem Rzeczypospolitej była we władaniu Moskali, ponieważ bez tych ziem nie mogło być mowy o odbudowaniu Polski, więc pierwszym zadaniem było oderwanie od Rosyi jej zaboru. Stąd wojsko polskie musiało stanąć do walki z Moskwą.

Ale nie dość jest mieć wojsko i nie dość nawet wypędzić Moskali z Polski. Aby nie zmienić tylko jednego pana na drugiego, społeczeństwo powinno było zająć takie stanowisko wobec Niemców i Austryaków, iżby ci wiedzieli, że są w Polsce, a nie w kraju zdobytym dla siebie. Do tego koniecznem było powstanie polskiego Rządu Narodowego, któryby porozumiewał się z rządami Niemiec i Austrii, jako ze sprzymierzonym, — choć silniejszymi. Na początku wojny Austriya i Niemcy nie zdawały sobie sprawy, jaką siłę może wydobyć ze siebie naród polski i jak może wpłynąć na losy wojny. To też nie

przeszkadzały Piłsudskiemu i jego otoczeniu w zrobieniu próby utworzenia wojska i Rządu Narodowego.

6-go sierpnia 1914 roku i dni następnych wyruszyły z Galicyi pierwsze oddziały polskie do Królestwa. Był to czas wakacyi szkolnych i uniwersyteckich, większość członków Strzelca i Drużyn była rozproszona po całej Polsce. To też na początku oddział Piłsudskiego wynosił około 2000 ludzi.

Oddziały wojskowe tworzyły w zajmowanych miejscowościach Komisaryaty Wojsk Polskich; Skarb Wojskowy coraz sprężysciej gromadził fundusze...

Zaczątek pracy był dobry. Oddział Piłsudskiego dla braku środków był gorzej zaopatrzony i uzbrojony, niż późniejsze Legiony Polskie — lecz za to był politycznie niezależny od Austrii, był prawdziwem wojskiem powstańcem.

Gdyby cały naród poparł, ukochał swe wojsko — plany Piłsudskiego wcieliłyby się w życie. Ale i tym razem społeczeństwo zawiodło.

Zaslepięone potęgą państwa rosyjskiego, wierzyło w jego zwycięstwo; rozproszkowane, nie ujęte w mocną organizację polityczną nie miało dostatecznego kierownictwa.

A przytym niewola wsączyła jad w wiele dusz polskich; ci przez bierność, czy służalczość, poszli bić się za cara.

Mobilizacya moskiewska w Królestwie udała się niemal wszędzie.

Ale posiew, rzucony przez Piłsudskiego, zaczął wydawać owoce. W Królestwie oddziały strzeleckie rosły, mimo wszystkich przeciwności. W Galicyi zapal do sprawy wojskowej polskiej potężniał wśród młodzieży, nawet tej, która nie była w Strzelcu i w Drużynach. Stało się jasnem, że myśl Piłsudskiego wciela się w czyn, że zwycięża.

Ale Austria i Niemcy spostrzegły, że za Piłsudskim nie stoi cały naród, że Królestwo, jako całość, nie myśli o ruchu przeciw Rosyanom; więc też Austria postarała się ruch wojskowy polski skrepować i związać ze sobą.

W społeczeństwie galicyjskiem pełno było sporów i dyskusyi, w miarę, jak w szerokich masach narodu przyjmowała się myśl o polskim czynie zbrojnym, coraz więcej grup politycznych przekonywało się, że kto w Galicyi nie weźmie udziału w organizowaniu naszego wojska — ten znajdzie się poza życiem świadomości narodu. Śmiałe wystąpienie Piłsudskiego zmusiło przeciwników do wypisania na sztandarze hasła walki zbrojnej z Rosyą.

Wreszcie w dniu 16 sierpnia 1914 roku powstał w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, w którego skład weszły wszystkie kierunki polityczne Galicyi — od ludzi, podobnie myślących jak Piłsudski, aż do skrajnych ugodowców austriackich, a nawet tajemnych zwolenników Rosyi.

Nic dziwnego, że takie niejednolite zgrupowanie nie mogło podjąć śmiałych planów Piłsudskiego. O Rządzie Narodowym nie by-

ło mowy. Zamiast Wojska Polskiego, utworzono Legiony Polskie, stanowiące składową część armii austriacko-węgierskiej, przysięgające na wierność Franciszkowi Józefowi i mające na czele Cesarsko-Królewską Komendę — oficerów austriackich.

Przyszła chwila decyzji, ciężkiej dla Piłsudskiego. Czy przyjąć nowe, narzucone mu warunki, czy rozwiązać swój udział, wyrzec się dotychczasowego dorobku.

W dobie przedwojennej Piłsudski wykazał zalety, wielokroć przewyższające zwykłą miarę, jako człowiek, kierownik, organizator, jako teoretyk wojskowy wreszcie. Tu wystąpiły w całej pełni jego zalety, jako praktycznego polityka.

Rozwiązać oddziały wojskowe w chwili, gdy myśl o ruchu zbrojnym przenikała do mas szerokich, uledeć okolicznościom zewnętrznym w zaraniu wojny, odstąpić od dotychczasowej pracy — gdy Polska przeżywa przełom dziejowy — wszystko to byłoby sprzeczne z całym charakterem Piłsudskiego.

Uszczuplenie praw naszego wojska przez Austryę, walka z tymi, którzy krew naszej młodzieży chcieli tanio sprzedać Austrii, gorycz, jaka przepełniała dusze żołnierzy na wieść o przysiędze — nic nie zachwiało żelazną wolą Piłsudskiego. Wierzył, że przyjdzie chwila, gdy ciasne ramy Legionów pękną — i ruch wojskowy polski stanie się takim, jakim chciał go widzieć Piłsudski od początku.

A przytym, mimo wszystkich braków Le-

gionów, Piłsudski doceniał i ich dodatnie strony. Bądź co bądź, są to oddziały polskie, świadczące o naszych dążeniach do niezależności — a w razie, gdyby okoliczności pozwoliły wytworzyć Wojsko Polskie, Legiony stanowią już gotowe kadry, na których można oprzeć przyszłe tworzenie wojska. Legiony świadczą wreszcie o tem, że wojsko Polacy potrafią zorganizować nawet w czasie wojny.

Piłsudski pogodził się z narzuconymi mu warunkami. Oddział jego został wcielony do Legionów i początkowo stanowił I pułk, później I brygadę. Żołnierze złożyli przysięgę, dając raz jeszcze dowód bezwzględного zaufania i przywiązania do Komendanta.

Od czasu utworzenia Legionów, troską Piłsudskiego staje się zapewnienie im możliwie dużej samodzielności i odrębności. Nie czas jeszcze opisywać wszystko, co zrobił Piłsudski w tym kierunku.

A na polach walk krwawych Piłsudski wykazał olbrzymie zdolności, jako dowódca wojskowy. Wskrzesał sławę naszego oręża.

Przeszło z górą półtora roku wojny. Przez ten czas Legiony okryły się chwałą, podtrzymały godnie sztandar polskiego żołnierza. Lecz Wojskiem Polskiem się nie stały, nie mamy też własnego rządu. Austriacy, widząc bierność społeczeństwa, nie poczynili Legionom żadnych większych ustępstw.

Więc też stronnictwa Niepodległościowe Królestwa postanowiły nie dawać więcej rekruta do Legionów, aż do czasu rozszerzenia

ich praw. Z myślą o własnem Wojsku i Rządzie nie rozstaliśmy się.

Mamy naszego, polskiego Wodza — Józefa Piłsudskiego; mamy oficerów, wykształconych przez siego i zaprawionych do boju w wojnie obecnej.

Piłsudski walczy w polu, nie jego też jest rzeczą stawianie żądań w imieniu Polski wobec Austryi i Niemiec. Oddał Polsce wszystko, co miał; dalsze kroki ku wyzwoleniu z niewoli są obowiązkiem całego narodu.

Gdyby Naród wskazał niezłomne, stanowcze żądanie do własnego Rządu i Wojska, Austrya i Niemcy musiałyby się nad tem poważnie zastanowić. I dla nich miałyby przecież ogromne znaczenie Armia Polska, kilkuset tysięcy. A jednocześnie z Armią musiałby powstać Rząd, gdyż inaczej Polacy nie poszliby do wojska.

Rząd Narodowy, który przemawiałby w imieniu całej Polski do obcych mocarstw, byłby nie tylko zapewnieniem poszanowania naszych praw politycznych na przyszłość, nawet obecnie, w kwestiach dnia codziennego, na przykład ekonomicznych — inaczej słuchanoby zdania Rządu, niż głosu jakiegokolwiek innej instytucji, czy jednostki — gdyż te nie mogą mówić w imieniu wszystkich Polaków i nie mają siły za sobą.

Osiągnięcie tego, do czego dążył Piłsudski na początku wojny, jest obecnie trudniejsze, niż wówczas. Polska wymaga od nas niezmiernych wysiłków i ofiar. Każdy z nas stać

się musi takim bojownikiem, jakim jest żołnierz-obywatel, według wymagań Piłsudskiego: karnym i sumiennym w spełnianiu obowiązków, a jednocześnie mającym poczucie własnej odpowiedzialności i godności, wnoszącym własną część w zbiorowy czyn Narodu!

Jak miłować wolność i jak dążyć ku niej, uczy nas ukochana postać Tego, który powiedział o sobie:

„W ciężkich chwilach więziennych widziałem Polskę pogrzebioną, zduszoną na wiele lat. Śnił mi się obraz siły, czynu zbrojnego. Projekt samemu mi wydawał się nad siły, jednak zacząć musiałem, bom ją w sobie nosił, wolną i w pełni chwały żyjącą...“¹⁾.

¹⁾ Słowa Piłsudskiego z dnia 14 lipca 1914 r.

